

Poznań

8 września
1947

poniedziałek

Nowiny Sportowe

Tygodniowy dodatek

GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 24

Wiele nie brakowało — a byłaby sensacja...

Warta o krok od porażki w meczu z Czujawem 3:2 (1:1)

Czujaw: Koczapski — Bilan — Brzoza; Gnot — Dutko — Besz; Kikiela — Duchoń — Ochalski — Glupiak i Rabej.
Warta: Krystkowski — Weiss — Dusik; Groński — Danielak — Muszyński; Gierak — Gendera — Czapczyk — Kaźmierczak i Smólski.
Sędzia: Walcuch z Pomorza.
Bramki dla Warty: Kaźmierczak 2 i Smólski 1
Bramki dla Czujawu: Kikiela i Rabej po 1

Oklepany frazes o tym, że „piłka jest okrągła” i jednakowo kula się do obu bramek na boisku — doznał wczoraj raz jeszcze klasycznego przykładu swej słuszności. Gdy przed meczem Warta z przemyskim Czujawem toczono prorocze pogaduszki na temat wyniku spotkania i roztrząsano sprawę wyłącznie z punktu widzenia tego, czy harcerzom z odległej krainy uda się zamknąć ujemny bilans bramkowy swego poznańskiego występu w ramach jednocyfrowej, wysokiej klasy — czy też nie unikną oni jednak zaokrąglonej dwucyfrowki — nikomu nie śniło się przypuszczać tego co nastąpiło później. Zagorzałym kibicom zielonych żyły się posiwiacie ze strachu włosy, gdy na 15 minut przed końcem spotkania, skazany na nieuchronną zagładę pocziwy Czujaw prowadził sobie najspokojniej w świecie 2:1, a nadto, wcale nie bez szans, kręcił się pracownicie koło trzeciej bramki. Na boisku powiało sensacją najcięższego kalibru. Ostatecznie w ciągu 3 minut udało się Warcie odwrócić gronzącą porażkę i wyciągnąć z meczu pokiereszowane dwa cenne punkty, ale nie umniejsza to sukcesu gości, którzy zdobyli sobie wczoraj przebojem sympatię poznańskiej publiczności.

Przemyska jedenastka aktorów wczorajszej niespodzianki to zespół, któremu rokujemy duże nadzieje na przyszłość. Podkreślano już niejednokrotnie nieprzeciętne walory graczy Czujawu, ich ambicję, ofiarną i zacięcie. Okazuje się, że nie było cienia przesady w tych opiniach. Goście zaimponowali swą postawą i „sercem do gry”, braki technicznie pokrywając podziwu godną pracowitością i poświęceniem. W zespole nie ma wybitnych asów, opiera się on na młodych, pełnych temperamentu i młodzieńczego entuzjazmu zawodnikach, z których niektórzy osiągnęli już niezły zupełnie poziom techniczny.

Najlepszą częścią drużyny, która zmusiła wczoraj zielonych do wydania maksimum wysiłku — było trio obronne Koczapski — Bilan — Brzoza.

Bramkarz gości w pełnione przez siebie funkcje wkładał sporą dozę odwagi i żywiołowości — broniąc niejednokrotnie w sposób, który wywoływał echo gromkich, zasłużonych braw widowni. Szybki refleks i zimna krew jaką wykazał strażnik przemyskiej bramki w połączeniu z nieodzownym łutem szczęścia, jaki go wczoraj nie opuścił, złożyły się na całość oceny gry bramkarza gości, która jest bardzo dlań korzystna.

Również wiele dobrego powiedzieć można o obu obrońcach, zwłaszcza o lewym, Brzozie. Duet ten miał wczoraj pracowity dzień pod swą bramką, jako że tam właśnie gra toczyła się przez cały niemal okres 90 minut. Zadanie swe w oparciu o pomoc przemyską, dwójka Bilan — Brzoza pełniła z imponującą ofiarnością i skutecznie, chociaż nie uniknęła w jednym wypadku błędu, który kosztował bramkę (wyównanie Kaźmierczaka).

(Dalszy ciąg na stronie następnej)

KKS (Poznań) 4:2
ZZK (Ognisko)

Rozegrane w Siedlcach spotkanie o wejście do ekstraklasy pomiędzy poznańskimi kolejarzami a Ogniskiem zakończyło się po wyraźnej przewadze KKS ich zwycięstwem w stosunku 4:2 (1)

Pięściarze Wybrzeża 12:4
bija Pomorze

W dniu 6 bm. rozegrano w Bydgoszczy towarzyskie spotkanie pięściarskie reprezentacji Wybrzeża i Pomorza, zakończone zwycięstwem pierwszych 12:4.

Z walk na podkreślenie zasługują jedynie: waga musza, w której Gumowski wypunktował Sowińskiego (W), piórkowa, Antkiewicz po najpiękniejszej walce dnia wypunktował 17-letniego doskonale zapowiadającego się Baranowskiego (P) oraz średnia, w której Cebulak pokonał na punkty Szymankiewicza (W).

W blasku słońca lśnią dumne maszyny

Wielkie pokazy na lotnisku w Ławicy w dniu Święta Lotnictwa

O godzinie 14 otwiera pokazy wicewójewoda mgr Radzicki — prezes Ligi Lotniczej na okręg poznański. Przemówienie z okazji święta i mającej się odbyć imprezy wygłasza płk Pniowski — delegat Dowództwa Lotnictwa.

Obszerny teren Ławicy może pomieścić połączony naprawdę ilość widzów. Zniszczone są hangary i budynki gospodarcze, ale ten widok nie psuje ogólnego nastroju. Pogoda wspaniała!

Jako punkt pierwszy programu — młodzi modelarze ze swymi maszynami. Znamy już ich chyba wszyscy dobrze. Podziwiamy też

zawsze zgrabne samolotki — produkt ich pilnej pracy.

Czyste, błękitne niebo zaprasza „dorosłe” maszyny. Idą w górę za wyciągarkami dwa szybowce. Szybują sobie ptaki swobodnie i bez troski, każąc się podziwiać zgromadzonej publiczności.

W dali srebrzą się na tle zabudowań popularne „Peszki”. Ta pieszczołliwa nazwa oznacza groźne nurkowce P-2, które spokojnie na razie oczekują na znak startu do lotu bombowego.

Speaker nieustrudzenie zapowiada przez megafony. Zapoznaje laików z polskim lotnictwem

powojennym. Obficie i popularnie komentuje każdą maszynę i pilota, podając to wszystko w formie lekkostrawnej ale pożytecznej.

„Proszę państwa — oto w powietrze wzbija się odnowiony w Pozn. Warsztatach Lotniczych szybowiec wyczynowy „Bebik”...

Po krótkim locie demonstrującym podchodzi energicznie do lądowania.

Teraz wyruszą w niebieskie szlaki tzw. pociągi motorowo-szybowcowe: trzy PO-2 i trzy za nimi na linkach ciche „bezsilnikowce”. I znów speaker opatruje tę „wysyłkę” obfitym komentarzem. Rzeczywiście na takiej lekcji poglądowej można się dużo nauczyć...

Uwaga publiczności skupia się na jednym tylko... Cały zielony, zgrabny — będzie robił akrobacje. W kabinie pilota siedzi niezrównany Jankowski. Znamy go już z poprzednich popisów — nigdy nie zawiodł ciekawych widzów. I tym razem, wykorzystując doskonałą widoczność i tysiące par ocz. wbitych w lśniący kadłub maszyny — „wiąże” pętle, przewraca się na plecy, opada „liściem”, próbuje ze smakiem doświadczanego pilota — korkociągu. Maszyna zaludnia niebo rozpięte dużym kwadratem nad głowami „szczerów lądowych”. Nie dziwnego, że pięknemu lądowaniu towarzyszą rzęsiste oklaski.

Lot z zatrzymanym śmigłem... tzw. przymusowe lądowanie... No i akrobacje na zwinnym „Jungmanie”. Tym razem „koncertuje” pilot Adamski. Zwita korkociągu — jedna, druga, beczka — doprawdy wspaniała! (Bo towarzyszą jej „ochy” publiczności), pętle — liść, no i w ogóle — co tu dużo gadać. To trzeba zobaczyć. „Przyczesał trawę — prośzę państwa — osiada”. Jeden ze startujących teraz pilotów trójki szaro-stalowych Piprów — chorąży rez. Szymański w czasie walk nad Wielką Brytanią odznaczył się szczególnie straceniem 5 latających bomb (V 1) z narażeniem życia atakując je płatem własnej maszyny...

Uwaga: wyprysnęła w górę zielonym błyskiem rakiet. Sygnał dla samolotów bojowych. „Ida” bombardować zielone P-2. Z powietrza przemawia przez megafon jeden z pilotów. Nie widać maszyn — nagle głuchy, ostry pomruk silników i trzy nurkowce nalatują na cel. Błysk, kłęby dymu i — śladu nie ma z dwóch małych domków na lotnisku...

Przerwa... Do poważnego spokojnego lotu szykuje się ciężka komunikacyjna Dakota. Zabiera „desant” 19 skoczków. — W jakiś czas później czarne kulki zlatują na tańczących parasolach w dół. O — jednemu nie chce się spadochron otworzyć... Krótka niepewność, nawet lotnicy na dole zmarszczyli czoła. — Niepotrzebna obawa — zakolysał się skoczek na parasolu...

Najprzyjemniejsza jednak częścią pokazu — były loty pasażerskie. Dakota przyjmuje kolejno w swe wnętrze tych szczęśliwców, co wylosowali bilety...

Hallo — panowie z prasy — prośzę o nazwiska... — Chwila zdziwienia. — Zabieramy was w powietrze...

Trzy „Pipry” toczą się ku asfaltowi. — Dopinam pas. Uwaga — chorągiewka startera. Silnik oddycha pełnymi płucami... Jesteśmy w powietrzu...

Stefan Słoniński

Sztafetowe mistrzostwa Polski

W rozegranych w dniu wczorajszym w Gdańsku mistrzostwach sztafetowych w lekkiej atletyce zwycięstwa odnieśli: szt. szwedzka i olimpijska — H. K. S. Bydgoszcz 2:05.2 i 3:30.8 min. 3x1000 m — Syrena — Warszawa 7:55 min. W 5-boju zwyciężył Kuźmicki (Łódź) uzyskując 3024 pkt.

W Krakowie Dregiewicz uzyskał wczoraj najlepszy wynik powojenny w sk. wżwyz — 1.81 m.

Bazarnik zwycięża Szymańskiego

Rendez-vous dwu mistrzów

Warta — RKS Batory 10:6

W niedzielę gościła w Poznaniu „ósemka” drużynowego mistrza Śląska — RKS Batory z Chorzowa, która stoczyła w sali Pocz. Urzędu Przewozowego towarzyskie spotkanie z bokserami Warty.

Goście, którzy przyjechali bez kontuzjowanego Nowary, wykazali, że są zespołem bojowym o dobrej kondycji fizycznej. Bardzo dobrze wypadł Bazarnik, startujący teraz w wadze koguciej.

Wszystkie walki, z wyjątkiem wagi ciężkiej, prowadzone były obustronnie z dużą zaciętością i stały na wcale dobrym poziomie. Wobec braku u gości przedstawiciela w wadze półciężkiej, rozegrano dwie walki w kategorii półśredniej.

Po powitaniu gości i prezentacji zawodników, wiceprezes „Warty” p. nacz. Osiński wręczył pamiątkową odznakę Dominiakowi za stoczenie 50-tej walki w barwach klubu.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Malak (W) zremisował z Porzantą (B). Rutynowany Malak atakował ostro jednak chaotycznie i chwilami nieczysto, łecąc głową naprzód. Młody i ambitny Ślązak walczył jednostronnie, często jednak łapał warciarza lewym sierpowym, szczególnie w 3 starciu, kiedy Malak rzadko tylko przechodził z czystym uderzeniem.

W wadze koguciej Bazarnik (B) zwyciężył po ciekawej i dramatycznej walce Szymańskiego (W) na punkty. Z miejsca nawijazuje się zacięta walka na pół dystans, obaj biją szybkie i dość celne serie. Ślązak dobrze skraca dystans, trafia celnie i skutecznie z obu rąk i Szymański dwukrotnie zapoznaje się do „9” z deskami. Bazarnik wysoko wygrywa starcie.

W 2 starciu Bazarnik chce skończyć warciarza, który słabo się kryje i zapomina o prostych, które jedynie mogłyby powstrzymać napór agresywnego Ślązaka. Bazarnik jest wszechstronniejszy i ma lepszy refleks, trafia szybko z obu rąk i Szymański jest zamoczony.

W 3 starciu walka staje się zażartą. Warciarz już lepiej operuje lewą, trafia celnie prawym sierpowym i Ślązak do 3 lądaje na deskach. Poznańczyk nie wykorzystuje szansy i znów dopuszcza przeciwnika do pół dystansu, gdzie ten wyraźnie czuje się lepiej. Starcie nieznacznie wygrywa Bazarnik, który wykazał, że będzie i w tej wadze groźnym zawodnikiem.

W wadze piórkowej Dominiak (W) zremisował z Nypeltem (B). W 1 starciu walka spokojna i równorzędna. W 2 st. Ślązak atakuje z doskoków i trafia zbyt anemicznie kontrującego warciarza. W ostatnim starciu Nypelt jest nadal skuteczniejszy w akcjach i zawsze uprzedza spóźniającego się w ciosach Dominiaka. Remis krzywdzi Nypelta, który zasłużył na zwycięstwo.

W wadze lekkiej Vogt (W) przegrał z Bi-brzyckim (B). Ślązak o sympatycznej sylwetce, walczył nieustępliwie i sprawiał rutynowanemu warciarzowi dużo kłopotu. W 3 starciu Ślązak miał przewagę, trafiał częściej, jednak wynik walki winien być remisowy.

W pierwszej walce wagi półśredniej młody i ambitny Matuszak (W) wygrał po zaciętej walce z rutynowanym Waloskiem (B), który otrzymał dwa napomnienia za uderzanie otwartą rękawicą, co zadecydowało o wyniku.

W drugiej walce tej kategorii Adamski (W) pokonał Kulę (B). Pierwsze starcie należy nieznacznie do Ślązaka, który atakuje z doskoków zawiadził warciarza silnym ciosem, który go zamraza. W 2 starciu Kula jest groźniejszy na dystans — Adamski ciosami na korpus osłabia Ślązaka i wygrywa starcie. W 3 st. tempo szalone. Dużo ciosów pruje powietrze. Zwarcia są nieczyste, dużo trzymania i szamotania. Adamski atakuje w dalszym ciągu korpus przeciwnika co daje mu przewagę punktową i zwycięstwo.

W wadze średniej Sobczak (W) pokonał nieznacznie na punkty Kusza (B). Agresywny zawodnik Batorego poluje na cios. Lepszy technicznie Sobczak zbija uderzenia przeciwnika i kontruje celnie. Pod koniec starcia Ślązak trafia Sobczaka 2 razy celnie na szczękę, pod którym uginają się nogi. W 2 i 3 starciu Ślązak dyktuje b. ostre tempo, dochodzi do czestych zwarc, Sobczak krwawi. Warciarz ma trudną robotę z groźnym przeciwnikiem, kilka czy-stych kontr zapewnia mu przewagę i zwycięstwo.

W wadze ciężkiej Szymura (W) pokonał wysoko na punkty Kubiec (B). Był to dla Szymury jedynie sparing. Górował on nad Ślązakiem pod względem technicznym i taktycznym o całe niebo. Kubiec nie nie pokazał, bo nie mógł tego uczynić, zgaszony zupełnie przez warciarza, który dosłownie robił z nim co chciał. Ślązak trzymał w zwarcjach i dotrwał do końca walki, mimo otrzymania wielu celnych lecz nie bardzo szkodliwych ciosów. Popularny „Franus” wołał widocznie mieć przez 3 starcia sparing-partnera w ringu, aniżeli przeciwnika znokautować, a dużo miał do tego okazji.

Sędziował w ringu bardzo dobrze p. mgr Kowalski, punktowali pp. Urbaniak, Wróż i Gerreth.

Wyniki niedzielnych rozgrywek o wejście do ekstraklasy

Front I.

Grupa I:
Polonia W-wa — Polonia Sw. 3:0 (2:0)
Ognisko — KKS Pozn. 2:4
Polonia Byt. — Wisła 1:7 (0:2)
Szombierki — Motor 3:0 (w. o.)

Grupa II:
Cracovia — Rymer 5:0
RKU — Pomorzanie 2:1 (1:1)
Gedania — Radomiak 1:1 (1:0)
AKS — Grochów 6:0
Orzeł — ZZK Łódź 3:0

Grupa III:
Garbarnia — LKS 3:1
Lublinianka — PKS Szczec. 3:3 (2:0)
Warta — Czujaw 3:2 (1:1)
Tęcza — KKS Olsztyn 6:0

Grupa finałowa:
Tarnovia — Legia W-wa 5:2
Widzew — Ruch 1:11

Tabela rozgrywek o wejście do ekstraklasy frontu I

Grupa I:	gier	st. br.	pkt.
1. Wisła	14	99:7	27
2. Polonia W-wa	14	67:22	23
3. Polonia Bytom	14	50:31	19
4. K. K. S. Pozn.	14	67:27	17
5. Szombierki	14	28:32	13
6. Polonia Sw.	14	29:34	13
7. Skra Częst.	14	31:52	10
8. Ognisko	15	29:104	6
9. Motor	15	14:106	0

Grupa II:	gier	st. br.	pkt.
1. Cracovia	16	72:17	26
2. AKS	16	55:19	26
3. Rymer	16	50:38	20
4. R. K. U.	16	35:29	20
5. Gedania	16	46:38	17
6. Radomiak	16	42:31	16
7. Pomorzanie	16	35:40	15
8. Orzeł	16	29:47	10
9. ZZK Łódź	16	29:62	9
10. Grochów	16	17:90	1

Grupa III:	gier	st. br.	pkt.
1. Warta	15	64:18	26
2. Garbarnia	14	51:16	24
3. L. K. S.	14	56:22	21
4. Lublinianka	14	37:38	15
5. Tęcza	15	32:35	15
6. WMKS Kat.	14	23:40	10
7. Czujaw	14	18:45	10
8. KKS Olsztyn	14	18:51	6
9. PKS Szczecin	14	11:59	1

Stan rozgrywek klasy A POZPN

Publiczność poznańska nie lubi „lipy”

SKS „Budowlani” — Polonia 12:4

WKS „Legia” — SKS „Spolem” 8:8

Sezon bokserki w stolicy został zainaugurowany dwoma spotkaniami o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego. W pierwszym Budowlani pokonali zespół Polonii 12:4 przy czym Polonia zdobyła jeden punkt w wadze lekkiej na skutek remisu Selmy (B) z Łukasiewiczem, dwa punkty przez Jańczaka w wadze półśredniej, który pokonał wysoko na punkty Olszewskiego (B) jeden punkt w wadze średniej przez remis Kosinowa z Kossowskim (B). W drugim spotkaniu Legia zremisowała z Spółdzielczym Klubem Sportowym w stosunku 8:8. (t)

13-letnia Pytlakówna

wygrzywa „trójboj sprinterski” KS Warta

Zorganizowany przez sekcję lekkoatletyczną KS „Warty” w dniu 6 bm trójboj sprinterski na dystansach 40, 60 i 100 m p. n. „Szukamy sprinterki” zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem 13-letniej Pytlakówny, która wygrała wszystkie trzy biegi w b. dobrych, jak na swój wiek, czasach: 6.4 s., 9.1 s. oraz 15.1 s.

Poza wymienioną, z około 20 uczestniczek zawodów, wyróżniły się Kajdaszówna i Szczubłowska (M).

Międzyklubowe regaty żeglarskie w Kiekrzu

W dniu wczorajszym na jeziorze w Kiekrzu zorganizował Yacht-Klub Wielkopolski żeglarskie regaty międzyklubowe, które dały nast. wyniki:

Klasa „O” — 1) Klimecki L. (Y. K. W.) na „Kiekrz”, 2) Knasiecki B. (ZWM) na „PZ 2”; klasa „L” — 1) Koszyca Z. (Y. K. W.) na „Zbyszko”, 2) Fischer Br. (Y. K. W.) na „Mars”, 3) Muszalski (Y. K. W.) na „Tajfun”; klasa „Wolna” — 1) Białecki Cz. (Y. K. W.) na „Blysk”, 2) Koszyca Z. (Y. K. W.) na „Tajfun”, 3) Kaczmarek Fr. (G. K. W.) na „Zbyszko”; w szalupach — 1) Adamek T. (ZWM) na „Hanka”, 2) Krupka Eug. (ZWM) na „Gen. Walter”, 3) Pokrzywka W. (R. K. Żegl. przy PZU) na „Pirat”.

Hokej na trawie

Lechia — GKS (Gniezno) 2:0

Powyższy mecz rozegrany przy znacznym zainteresowaniu publiczności, zakończył się zwycięstwem gospodarzy. Mieli oni przez cały czas inicjatywę. Bramki zdobyli: Kurowski i Paczkowski Jerzy. Sędziowali pp. Zieliński i Polcyn. (p)

ZWM Zryw (Leszno) — PKS (Wrocław) 11:5

W dniu wczorajszym odbyło się w Lesznie tow. spotkanie pięciarskie ZWM Zryw z PKS — Wrocław, wygrane przez zespół miejscowy,

Warta — Czuwaj 3:2

(Ciąg dalszy z poprzedniej strony)

W linii pomocy wybił się środkowy Dutko, gracz dobrze zaawansowany technicznie i taktycznie. Ustępował mu pod tym względem obaj boczni, aczkolwiek cały tercet cechowała jednakową pracowitość i ambicja.

Najslabszą linią zespołu gości była piątka napastników, gdzie jedynie prawy łącznik Duchon zapisał się jako gracz niebezpieczny, dysponujący ponadto silnym, zaskakującym strzałem. Reszta wykazała poważne braki w opanowaniu piłki co nie pozwoliło wykorzystać kilku bardzo dogodnych sytuacji podbramkowych. Gdy jednak przypomni sobie, że właściwie przez cały czas meczu gospodarze grali na jedną bramkę, a goście ograniczali się z konieczności do sporadycznych jedynie wycieczek w kierunku pola karnego zielonych — fakt uzyskania przy podobnym ograniczonych możliwościach dwu bramek przez kwintet przemyski posiada swą specyficzną wymowę. Stosunek strzałów na bramkę wyrażających się cyfrą 32:14 na korzyść Warty świadczy w tym wypadku niezbyt pochlebnie o skuteczności poczyną kwintetu napastników poznańskich.

Warta zagrała wczoraj jedno z najsłabszych swych spotkań w sezonie. Poza nielicznymi wyjątkami zespół poznański zaprezentował się nad wyraz błado i rozczarował na całej linii.

Krytykowi przy obu bramkach był bez winy. Weiss miał chwile piłki nożnej w najlepszym wydaniu obok momentów, w których popełniał grubsze błędy. Jeden z nich kosztował bramkę, a drugi omal nie zakończył się podobną na konsekwencją. Gra Dusika nie miała takich

Po niedzielnych rozgrywkach mistrzowskich na czele I grupy kl. A POZPN uplasowała się poznańska „Admira”, mając na 4 gry zdobytych 8 pkt. i st. bram 8:2, 2) San 4 gry, 6 pkt. i st. br. 19:11, 3) Ostrovia 3 gry, 4 pkt. i st. br. 13:9.

W grupie II prowadzi Luboński KS — 4 gry, 7 pkt. i st. br. 13:7, 2) Dąb 4 gry, 4 pkt. i st. br. 13:7, 3) Proсна (Kalisz) 4 gry, 4 pkt. i st. br. 6:5. (M)

Porażki prowincjonalnej A-klasy w Poznaniu

Czwarta niedziela rozgrywek o mistrzostwo klasy A POZPN przyniosła m. in. niespodziewanie wysoką porażkę jednego z jej faworytów

Ostrovia ulega RKS Sanowi 1:5

Ostrowianie, którzy w rozgrywkach wiosennych br. zdobyli vicemistrzostwo okręgu w kl. A i uchodzili za najlepszą drużynę prowincjonalną, po dwóch wysokich zwycięstwach, odniesionych w biejących mistrzostwach nad kaliskim Turym i szamotulskim KS, w niedzielnym spotkaniu z RKS Sanem rozczarowali na całej linii.

Zwycięstwo Sanu, choć w tym stosunku za wysokie, było w zupełności zasłużone. Przy równorzędnej grze w polu, przewyższał on swego przeciwnika brzoewością i umiejętnością wykańczania swych akcji. Atak „Sanu”, a zwłaszcza prowadzący go Chudziak oraz obaj skrzydłowi — Płotka i Walichnowski, potrafili w tym meczu zdobyć

się na wykorzystanie każdej nadającej się do oddania strzału na bramkę pozycji i oni też podzieliли się zdobytymi dla swych barw punktami, przy czym Chudziak strzelił 3, a pozostali dwaj po 1 bramce.

W przeciwieństwie do gospodarzy, atak Ostrowii gubił się w sytuacjach podbramkowych, bawił się w hyperkombinacje i „wózkowanie”, strzelając poza tym mało i bardzo niecelnie, w czym wyróżnili się byli „bombardierzy” tej drużyny: Młynarek i Sikora. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Trzebiatowski. Sędziował p. Lipiak (S. M.).

Warta lb — Proсна (Wieruszów) 3:1

Również i drugi przedstawiciel prowincji „Proсна” z Wieruszowa, została w Poznaniu dwa punkty, przegrywając z rezerwami Warty 1:3. Mecz prowadzony był fair i spokojnie, lecz nie należał do ciekawych. Wynik w zupełności obrazuje przebieg gry. U zwyciężonych wyróżnił się jednoreki center pomocy oraz lewy obrońca, w „Warcie” — Jankowiak w bramce oraz Dutkiewicz na pr. skrzydle. Bramki dla „Zielonych” zdobyli: Podeszwa 2 i 1 środkowy napastnik dla „Proсных” pr. łącznik. (M).

Admira nadal bez utraty punktu po wygranej z Szamotulskim 2:1

Admira, jako jedyna A-klasowa drużyna okręgu nie utraciła w obecnie rozgrywanych mistrzostwach ani jednego punktu, prowadząc w swej I grupie 8 pkt przed mającym 6 pkt Sanem.

Niedzielne zwycięstwo Admiry w Szamotulach było typową walką o punkty, to znaczy — była zacięta lecz fair przyczem przeważali technicznie poznaniacy, dla których bramki zdobyli — po 1 Pawlak i Maćkowiak, dla szamotulan — prawoskrzydłowy Sędzia, p. Walter z Poznania miał trudne zadanie wobec stronnictwo nastawionej publiczności, wywiązał się jednak bez zarzutu.

D b — KKS Polonia (Leszno) 3:1

Po dwóch porażkach „Dąb” zdołał wczoraj z trudem wywalczyć sobie zwycięstwo nad nieustępującym mu zespołem leszczyńskim w stosunku 3:1. Grą swoją miejscowi nie zadowolnili. Widać u nich znaczny spadek formy w stosunku

do spotkań towarzyskich w okresie przedmistrzowskim.

Bramki dla „Debu” zdobyli: Glug, Kiszka i Skotecki, dla „Polonii” — Nortman. Wyróżnił się bramkarz „Polonii”, Gregorek.

HCP traci punkt w Jarocinie remisując z KKS Polonia 1:1

Miłą niespodzianką sprawiła swym sympatykom w dniu wczorajszym drużyna „Polonii” jarocińskiej, uzyskując remis z byłym mistrzem okręgu, poznańskim HCP 1:1. Polonia przeważała przez 75% gry technicznie ustępowała jednak zespołowi poznańskiemu. Bramki zdobyli: dla HCP — Narożny w 10 min. gry, dla gospodarzy Gradecki w 47 min. Publiczności 3 tys.

Unia (Swarzędz) — Stella (Żabikowo) 3:3

Powyższe spotkanie o mistrz. kl. A POZPN, rozegrane w Swarzędzu, zakończyło się po wyrównanej w drugiej części — brutalnej grze Unii, wynikiem nierozstrzygniętym. Bramki dla gospodarzy uzyskali: Kaźmierczak 2 i Kochański 1, dla gości — po 1 Kuzniarek, Róg i Helwing. Sędziował obiektywnie p. Wiczyński. Podczas meczu doszło do wtargnięcia na boisko publiczności, niezadowolonej z orzeczeń sędziego, jednakże gospodarze zapobiegli ew. zajściom.

Zjednoczeni (Kępno) — Luboński 3:3

Proсна (Kalisz) — Polonia (Poznań) 3:1

O mistrzostwo klasy B

ZKS „Drukarz” — „Orkan” (Fabianowo) 4:1 (2:0)

Zawody piłkarskie o mistrz. kl. B. rozegrane w dniu wczorajszym w Fabianowie, zakończyły się pewnym zwycięstwem drużyny „Drukarza”, który przeważał nad przeciwnikiem pod każdym względem. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bakowski 3 i Kryszczyński 1, dla pokonanych środkowy napastnik. (S. M.)

Warta II — HCP II 2:1 (1:0)

KKS Polonia II (Jarocin) — Ostrovia II 2:3

San II — Dąb II 4:1

Polonia II (Poznań) — Unia II (Swarzędz) 2:1

Szamotulski II — Admira II 4:5.

Sp. KS „Sparta” (Oborniki) — Legia (Pozn.) 3:1.

O mistrzostwo klasy C

Kania (Gostyń) — Roman May (Luboń) 2:3 (1:2)

Warta III — Sremski KS II 9:1 (4:1)

Britania — Owar 3:2

Pozn. Huta Szkła — Traktor 4:1

Sp. KS „Sparta” II (Oborniki) — Surma (Pozn.) 1:2.

KS „Lipno” (Stęszew) — Dyskobolia II (Grodzisk) 10:2.

Antkowiak Wł. zwycięża

w wyścigach motocyklowych w Nowym Tomyślu

W dniu 31. VIII. br. Motoklub „Unia” w Nowym Tomyślu zorganizował szosowo-uliczne wyścigi motocyklowe na trasie 120 km., w których uzyskano nast. wyniki:

kat. 130 cm — 1) Kabus (KKS Pozn.), 2) Trzciołek (U. — Grodzisk), 3) Czub (U. — Grodz.); kat. 250 cm — 1) Kaźmierczak (U. — Pozn.), 2) Kubiak (U. — Pozn.), 3) Wojciechowski (K. M. — Swiebodzin); kat. 350 cm — 1) Jaroszyk (U. — Pozn.), 2) Grabia (U. — N. Tom.); kat. ponad 350 cm — 1) Antkowiak Wł. (U. — N. Tom.), 2) Sadowski (U. — N. Tom.).

Najlepszy czas dnia uzyskał Władysław Antkowiak. Organizacja imprezy b. sprawną, do czego przyczynili się przede wszystkim pp.: Gardziński Zenon i Dunajski Andrzej. Zainteresowanie społeczeństwa dość duże.

Warta — Repr. Wojska Ochr. Pogr.

Biorąc udział w finale mistrzostw Armii — reprezentacja Wojska Ochrony Pogranicza spotka się we wtorek dnia 9 bm. o godz. 17.30 na boisku Warty z pierwszą drużyną Warty w spotkaniu towarzyskim. Ze względu na wyrównany poziom obu drużyn mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie. Ceny popularne. (t)

Bokserzy Stelli (Gniezno) wygwizdani w Poznaniu

Zapowiedziane na sobotę wieczór zawody bokserkie o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego pomiędzy „Wartą” a gnieźnieńską „Stellą” wywołały w Poznaniu duże zainteresowanie, gromadząc w halę samochodowej Poczty. Urzędu Przewozowego przy ul. Palacza około 3000 widzów.

Początek zawodów (walki od wagi muszej do lekkiej) nie zapowiadał wcale, że na tym się mecz skończy. Bokserzy „Stelli”, począwszy od wagi półśredniej, sprawili publiczności poznańskiej bardzo niemiłą niespodziankę, jakiej w Poznaniu świadkami dotąd nie byliśmy. Zawodnicy po prostu odmówili kategorycznie stanięcia do dalszych walk. Po porażce Wesołowskiego II z Vogtem w wadze lekkiej, speaker zawodów zapowiada walkę pomiędzy Adamskim a Śmigórskim. Na widowni poruszenie, wzrasta zainteresowanie. Adamski jest już w ringu — wszyscy czekają na pojawienie się „bombardiera” gnieźnieńskiego. Minuty upływają — gnieźnianina nie ma. Sekundant „Stelli” też się niecierpliwi — wreszcie po kilkunastu minutach — ogłasza się walkower dla Adamskiego z powodu niestawienia się przeciwnika do walki. Publiczność gwizdże niezadowolona — pozbawiona atrakcyjnej i zapowiadanej walki.

Na ring wchodzi Sobczak z „Warty”. Znowu długie chwile oczekiwania na przeciwnika — Wesołowskiego I. Organizatorzy krążą od ringu do szatni podenerwowani — publiczność domaga się rozpoczęcia walki. — Tymczasem w szatni gości toczą się dyskusje i targi. Zawodnicy „Stelli” odmawiają stanięcia się do walk. Kierownik drużyny po prostu błaga swych zawodników, aby nie przynosiły wstydu barwom „Stelli”, i nie zawodził publiczności poznańskiej. Nie pomaga nawet interwencja członków OZB i PZB, zawodnicy kategorycznie odmawiają. Jako powód podają — załamanie psychiczne drużyny po porażce Wesołowskiego II z Vogtem.

Gdyby to powiedzieli nowicjusze, stawiający pierwsze kroki na ringu — można by taki postępek im wybaczyć. Zrobili to jednak bokserzy rutynowani — otrząskani z wydarzeniami na ringu i przyzwyczajeni do porażek swych kolegów.

Cóż to za bokserzy, którzy załamują się, gdy kolega przegra. Boks to sport męski, wymagający silnej woli i odporności nerwowej. Bokser przeczułony i o miękkiej naturze — to nie bokser.

Toteż odmowa ich stanięcia się do walk z Adamskim i Sobczakiem wygląda raczej na dezercję i tchórzostwo. Tak przyjechało to publiczność, która postępkami zawodników „Stelli” była słusznie oburzona, bo nie po to płacił słone ceny wstępu na mecz, który w połowie zostaje przerwany przez dziwne widzimisię zawodników. Zawodnicy ci przynieśli wstyd klubowi swemu, który ma tak piękne tradycje na polu krzewienia pięściarstwa na prowincji.

Postępowaniem swoim wykazali, że brak w drużynie dyscypliny sportowej i ambicji klubowej. Kierownictwo sekcji bokserkiej „Stelli”, aczkolwiek też nie jest tu bez winy, wyciągnę niewątpliwie konsekwencje w stosunku do tych zawodników, którzy postąpili tak nie sportowo.

Władze POZB niewątpliwie wyciągną z tego wypadku również konsekwencje.

W walkach nadprogramowych walczyły 3 pary zawodników „Warty”. W wadze koguciej Jedraszak zremisował ze Strakiem, w lekkiej Stachowski pokonał Lecha a w półśredniej Błaszczyski zwyciężył Szubargę.

W spotkaniu międzyklubowym odbyły się następujące walki:

W wadze muszej Liedke (W) wygrał w o. z powodu nadwagi Domagałskiego (St) bijąc go wysoko na punkty w walce towarzyskiej.

W wadze koguciej Szymański (W) zwyciężył Budzińskiego I (St).

W wadze półkowej Dominiak (W) po zaciętej walce pokonał Budzińskiego II (St).

W wadze lekkiej Vogt (W) wygrał po 2 starciach przez poddanie się Wesołowskiego II (St).

Sędziował w ringu p. Strugiński, na punkty pp. Lick, mgr Kowalski i Misiorny. (al)



Pod wytrawnym okiem znanego artysty i reżysera, odbywają się w przyspieszonym tempie treningi artystów poznańskich do igrzysk niedzielnych „Prasa—Artyści”

Motocyklowe „Grand Prix” Poznania

Zakończeniem bogatego sezonu motocyklowego Wielkopolski będzie w dniu 5 października br. motocyklowy wyścig uliczny „Grand Prix Poznania” na dystansie 7 kilometrów. Trasa tego wyścigu, który zgromadzi na starcie wszystkich czołowych kierowców Polski prowadzić będzie na obwodzie Alei Polskiej, Alei Bułgarskiej, Alei Marszałkowskiej, ul. Grunwaldzkiej, Alei Przybyszewskiego i ul. Dąbrowskiego. Jest bardzo prawdopodobne, że na starcie staną również motocykliści zagraniczni.

Organizacją imprezy zajmuje się Motoklub Unia — Poznań wraz z Zarządem Miasta Poznania. Całkowity dochód przeznaczony będzie na odbudowę ratusza poznańskiego.

Blizsze szczegóły tej ciekawej imprezy, która nie tylko w sferach miłośników sportu motocyklowego ale również w społeczeństwie Wielkopolski budzi zrozumiałe zainteresowanie — podamy w najbliższym czasie. (tp)

nierównych popisów. W linii pomocy wyróżnił się Groński — najlepszy wczoraj gracz drużyny. Nie wiele ustępował mu Danielak, dorównując w pracowitości i dobrym rozdzieleniu piłek. Bardzo słabo zagrał Muszyński na pozycji lewego pomocnika również obciążony winą za jedną z bramek.

W ataku rozczarowali właściwie wszyscy. Czupczyk był tym razem tylko cieniem samego siebie sprzed kilku tygodni, podobnie jak obaj skrzydłowi. Trochę myśli w grze zdradzał jedynie Gendera, choć sam kiepski wczoraj strzelec, to jednak wypracowujący innym dobre pozycje do strzału. W ogóle cała czwórka poza Kaźmierczakiem zdradzała niepokromioną tendencję do przerzucania piłki od nogi do nogi miast decydowanie się na strzał do bramki. Gdy zaś wreszcie na decyzję taką zdobywano się — piłki z najbliższej odległości nie trafiały w ogóle w bramkę.

W sumie grą swoją gospodarze sprawili srogi zawód, chociaż mecz sam należał mimo wszystko do bardzo emocjonujących i obfitował w liczne „gorące” sytuacje podbramkowe — nie mówiąc już o „wojnie nerwów” przy stanie 2:1 dla gości — o czym wspominaliśmy na wstępie sprawozdania.

Spotkanie, które mimo zaciętej walki prowadzono obustronnie „fair” — miało bardzo uroczyste ramy organizacyjne.

Występowi swych przemyskich kolegów przyglądała się blisko 3 tysięczna rzesza harcerzy poznańskich, którzy w barwnej defiladzie przy dźwiękach dwu własnych orkiestr przemarszerowali przed meczem wzdłuż bieżni boiska.

Harcerską jedenastkę Czuwaju, walczącą o zaszczytny udział w piłkarskiej ekstraklasie polskiej — powitał z ramienia K. S. Warta — dyr. Marcinkowski, wręczając jej cenny puchar, po czym przemówił hcm. Wietrzykowski.

Po wręczeniu upominków jubilatowi 100 meczu w w barwach Warty Weissowi i Grońskiemu przez wiceprezesa Klubu dyr. Marcinkowskiego — przez HKS Czuwaj p. Czarnecki ze wzruszeniem dziękował za zgotowane jego drużynie serdeczne przyjęcie.

Z przebiegu gry notujemy kolejność w jakiej padały bramki: 37 min.: idealnie bity przez Gleraka rzut różny ląduje na głowie Smólskiego skąd znajduje drogę do siatki. 39 min.: błąd Weissa wykorzystuje Rabej i strzela lekko do siatki.

Po przerwie: 24 min.: Muszyński przepuszcza piłkę do nieobstawionego Kikiela, który plasowanym strzałem w róg uzyskuje prowadzenie dla gości. 35 i 38 min.: Kaźmierczak dwukrotnie strzela nieuchronnie do siatki.

Stosunek regów 10:1 dla Warty.

Miłym gestem drużyny gości było powitanie publiczności przez rzucenie w jej stronę wiązanek kwiatów. Takie same „kwiciste” upominki otrzymali od swych przeciwników gracze Warty.

Publiczności około 6.000.

W trosce o zdrowie naszej młodzieży

12 Hufiec WF i PW Poznań na obozie w Kowarach

„W zdrowym ciele zdrowy duch”. Hasło to nie jest tylko czczym frazesem. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z doniosłości i potrzeby wychowania fizycznego naszej młodzieży. Nawet najbardziej wrogo usposobieni do sportu i wychowania fizycznego ludzie przekonali się o potrzebie uprawiania sportu.

Hasło powyższe stało się również wytyczną w pracy 12 Hufca WF i PW w Poznaniu. Wiemy, że najlepiej wychowują młodzież obozy — życie w gromadzie — z dala od wielkomięskiego bruku, gdy junacy zdani są na własne siły. Taki obóz zorganizowany został przez miejski Urząd WF i PW Poznań — miasto, dla wspomnianego hufca w Kowarach pow. Jelenia Góra woj. wrocławskie, w czasie od 12 lipca do 11 sierpnia br. pod przewodnictwem ppor. Klanowskiego. Stan hufca: 81 junaków.

Organizatorzy obozu znaleźli w Kowarach, miejscowości górskiej, idealne warunki dla odbudowania nadwątlonych wojną i latami okupacji organizmów młodzieży. Przypatrzmy się z bliska pracy obozowej.

ZADANIA OBOZU

1. Przygotowanie praktyczne i ideologiczne młodzieży męskiej do zadań na niej ciążących, jako na przyszłych kadrach Wojska Polskiego,
2. wychowanie fizyczne młodzieży męskiej,
3. umożliwienie wypoczynku przy stosunkowo minimalnej opłacie dla młodzieży, która nie mogłaby sobie opłacić na niego przy pomocy własnych środków materialnych.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

W ramach przysposobienia wojskowego odbyło: 56 godzin musztry (marsz, wstępowanie i występowanie z szeregu, zbiórki itp.), 127 godzin poświęcono na wyszkolenie bojowe (natarcie, obrona, ćwiczenia z bronią, 13 godzin zajęły wykłady dotyczące łączności i broni).

Niezależnie od tego junacy uczestniczyli dwukrotnie w ostrym strzelaniu na strzelniczy, trzech alarmach nocnych i dwóch nocnych ćwiczeniach bojowych. Stopień II PW ukończyło 23 junaków.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Najważniejsze zadanie w wychowaniu fizycznym młodzieży spełniała codzienna poranna gimnastyka. Dużą rolę odgrywał również sport wodny — plażowanie i pływanie, z którego korzystali junacy na pływalni OM TUR w miarę sprzyjającej pogody.

Wycieczki górskie i dobre odżywianie dawały junakom w połączeniu ze sportem szerokie możliwości zdobycia dobrej kondycji fizycznej.

IMPREZY SPORTOWE

W czasie trwania obozu junacy uczestniczyli kilkakrotnie w spotkaniach sportowych. Stając do gry bez odpowiedniego przygotowania sportowego z lepszymi klubami sportowymi miasta Kowar, walczyli zawsze fair i ambitnie.

- Rozegrano następujące spotkania:
- z KS „Dywan” — mecz bokserski, siatkówkę, spotkanie w tenisie stołowym;
 - z KS OM TUR — mecz siatkówki,
 - z Leszczyńską Drużyną Harcerzy, będącą na obozie w Kowarach mecz siatkówki.

IMPREZY KULTURALNE I ARTYSTYCZNE

Dowodem wielostronnej działalności obozu WF i PW w Kowarach były liczne imprezy o charakterze kulturalnym, które junacy urządzali z dużą dozą pomysłowości i humoru.

Do imprez o charakterze poważniejszym zaliczyć można dwie akademie: z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem (14 lipca 1410 r.), która odbyła się w dniu 21 lipca, i z okazji rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN.

W tym dniu Hufiec uczestniczył również w defiladzie organizacji młodzieżowych, jaka odbyła się z okazji tego Święta w Kowarach. Pełna widowiska sali Hotelu Grażyna była dowodem, że wieczory pieśni, słowa, muzyki i tańca stały na wysokim poziomie, zarówno artystycznym jak i literackim. Ostatni z wieczorów urządzany w ramach „Dni Karkonoszy” przyniósł w

swóim repertuarze m. in. Baśń o Liczyrzepie, w wykonaniu zespołu baletowego.

AKCJA GOSPODARCZA

Do akcji o charakterze gospodarczym należy zaliczyć akcję żniwną, w której junacy braли udział. Poza tym pomagali oni przy oczyszczaniu terenu miasta Kowar z resztek szwinstycznej biblioteki niemieckiej wywożąc jej pozostałości na makulaturę. Do samodzielnych prac

hufca należało oczyszczanie pływalni OM TUR z wodorostów.

WYCIECZKI

Dużą rolę w zapoznaniu młodzieży z Ziemią Odzyskanymi odgrywały wycieczki, które wpływały również na krajoznawczy charakter obozu. Już w trzecim dniu po przyjeździe junacy odbyli wycieczkę na szczyt Śnieżki a w drodze powrotnej zwiedzili zamek Chojnasty i Cieplice, ze znanym w Europie muzeum ornitologicznym.

Ostatnia z wycieczek miała na celu zwiedzenie zapory wodnej w Pilichowicach oraz pięknej „Perły Zachodu” koło Jeleniej Góry.

Niezależnie od tego liczne wycieczki indywidualne junaków, bo z przepustki każdy mógł korzystać, umożliwiały im bliższe zapoznanie się z okolicą.

Reasumując, można stwierdzić, że tegoroczny obóz 12 Hufca WF i PW spełnił całkowicie swoje zadanie i dał wszystkim uczestnikom możliwość wykorzystania w pełni wakacji, spełniając równocześnie rolę czynnika odbudowy tężyzny fizycznej i duchowej młodzieży oraz pioniera polskości na Ziemiach Odzyskanych. (m. t.)

Do młodzieży szkolnej

Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1947/48 życzę Wam kochana Młodzieży osiągnięcia jak najpomyślniejszych wyników w nauce, oraz w dziedzinie wychowania fizycznego i przysp. wojsk.

Znaczenie wychowania fizycznego dla zdrowia Waszego, oraz dla Ojczyzny jest olbrzymie. Poza kondycją fizyczną, jaką osiągniecie dzięki sportom — hartujecie ducha, wyrabiacie wolę swoją, uodporniacie organizm swój na wszelkiego rodzaju trudy, jakie czekają Was w życiu po zakończeniu nauk.

Z zapalem, w zrozumieniu roli, jaką odgrywa wychowanie fizyczne w życiu narodów — przystapcie do nauki nie tylko dla dobra własnego, ale i dla dobra Polski Ludowej.

K. Gawrycki, mjr
komendant Urzędu WF i PW
Poznań-Miasto.

Czytelnik organizatorem wielkiego biegu kolarskiego Tour de Pologne

W latach powojennych kroniki sportowe nie zanotowały jeszcze żadnej imprezy kolarskiej na większą skalę. I oto możemy wystąpić z zapowiedzią imprezy, która tę lukę zapełni. Z inicjatywy Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” odbędzie się w dniach 25 do 28 września pierwszy po wojnie „Tour de Pologne” — wyścig dookoła Polski na trasie Kraków — Katowice — Opole — Częstochowa — Piotrków — Łódź — Warszawa. Z góry trzeba się zastrzec, że nazwa „Tour” jest wprawdzie z lekką przesadą, ale wyluszczyliśmy przyczyny, dla których organizatorzy ryzykują tę przesadę.

Tegoroczny wyścig dookoła Polski jest próbą nawiązania do tradycji z lat przedwojennych z tej dziedziny sportu, a jednocześnie głównym jego założeniem jest zapoczątkowanie tradycji nowych dorocznych tego rodzaju wyścigów w ramach o wiele szerszych, całkowicie odpowiadających nazwie wyścigu, Trasa 600 kilometro-

wa jest tylko na pozór krótka. Nie sposób porównać ją z gigantyczną trasą „Tour de France” czy nawet „Tour de Suisse”, ale nie ulega wątpliwości, że w naszych skromnych warunkach odpowiada ona naszym równie na razie skromnym możliwościom.

Rozwój kolarstwa łączy się ściśle z rozwojem przemysłu rowerowego, łącznie z wiążącym się z nim przemysłem gumowym (opony, dętki). Turystyka kolarska, mimo, iż żyjemy w wieku motoryzacji, nie straciła zupełnie walorów, co obserwować można zwłaszcza w krajach, w których sport samochodowy i motocyklowy, niesłychanie rozwinięty, wcale nie zahamował rozwoju kolarstwa, np. we Francji czy w Szwajcarii. We Francji kolarstwo jest sportem narodowym, a „Tour de France” jest największym wydarzeniem sportowym w tym kraju; gromadzi setki zawodników, angażuje tysiące pracowników, emocjonuje miliony obywateli.

Sport kolarski oprócz strony czysto utylitarnej z punktu widzenia jednostki, jest jednym z nielicznych sportów, których umasowienie winno leżeć w interesie ogółu, a więc zawierać się w ramach ogólnego programu wychowania fizycznego, a w dalszej perspektywie winien być jedną z podstaw przysposobienia wojskowego. Jest to również ważny argument, przemawiający za racją popularyzowania kolarstwa.

Akcji propagowania sportu kolarskiego służą w pierwszym rzędzie wyścigi kolarskie, organizowane przez rozsiągnięte po całej Polsce towarzystwa kolarskie, względnie przez sekcje przy poszczególnych klubach. Do najsilniejszych ośrodków kolarskich w Polsce należą w obecnej chwili: Warszawa, Łódź, Śląsk i Kraków. Tak się składa, że trasa zorganizowanego przez Spółdzielnię „Czytelnik” wyścigu „Tour de Pologne” prowadzić będzie właśnie przez te okręgi, a zahaczając o Ziemię Odzyskaną przez włączenie do trasy szos Opolszczyzny, porąca nawet o aktualne zagadnienia polityczne. W dalszym rozwoju wyścigu, kiedy trasa okrężna będzie coraz dłuższa, uczestnicy wyścigu zawadzają również o Wrocław, Szczecin, śmigną na kole wzdłuż naszego Wybrzeża, przedelfują przez miasta i osady województwa mazurskiego i wpadną na metę w Warszawie od północnego Wschodu.

Inicjatorzy wyścigu wierzą, iż przy współpracy Polskiego Związku Kolarskiego, który — jako jedynie kompetentny — weźmie na siebie stronę techniczną całej imprezy, pierwszy po wojnie „Tour de Pologne” całkowicie spełni swe zadanie. Plany są bardzo piękne. Już na starcie pierwszego wyścigu staną najprawdopodobniej zawodnicy zagraniczni. Z przeprowadzonych już, acz nie obowiązujących, rozmów wynika, że „Tour de Pologne” spotka się z żywym echem wśród zawodników czechosłowackich. Nie jest wykluczone, że uda się sfinalizować projekt sprowadzenia najwybitniejszych kolarzy polskiej emigracji we Francji z jednym z bohaterów tegorocznego „Tour de France”, Kłabińskim na czele. A trzeba wiedzieć, że polscy kolarze emigracyjni reprezentują bardzo wysoką klasę, toteż ich udział w biegu bardzo podniesie atrakcyjność imprezy.

Rozmowy wstępne między „Czytelnikiem” a Polskim Związkiem Kolarskim zostały już przeprowadzone. Data „Tour de Pologne” 25—28 9. została już wpisana do terminarza PZK. Komitet organizacyjny już „wystartował” i opracowuje regulamin, poszczególne sekcje rozdzieliły między sobą sumę obowiązków, którym trzeba poddać, aby zwycięsko wyjść z tej pierwszej próby i niejako położyć fundament pod wielki doroczny wyścig.

Przygotowania do wielkiego „Tour de Pologne” po wojnie i postęp prac organizacyjnych będziemy pilnie śledzili, aby się każdorazowo dzielić z czytelnikami wszystkimi nowinkami na temat „Touru”.

Ambicją naszego zawodnika będzie wygrać wyścig, tak jak ambicją każdego, kto przyłożył rękę do organizacji, będzie zdać egzamin na celująco. (bem)

Mistrzowie Polski na regatach kajakowych w Luboniu

Staraniem klubu Grona Miłośników Sportu w Luboniu odbyły się w niedzielę, 1 września na Warcio krótko-dystansowe regaty kajakowe z udziałem tegorocznych mistrzów Polski. Mimo porywistego wiatru, dotkliwego zimna a nawet deszczu, na starcie stanęło około 80 kajakowców, dokumentując w ten sposób ogromną popularność tej gałęzi sportu w okręgu poznańskim. Poziom we wszystkich biegach wysoki a rywalizacja, zwłaszcza w klasie seniorów, bardzo zaciekła. Największą sensacją była porażka w biegu dwójek na tysiąc metrów mistrzów Polski na tym dystansie. Matyoka-Grzywaczewski — KK 28 przegrał do zalogi Krzyska-Kozieras — również KK 28 — tegorocznych mistrzów Polski na dystansie 10 000 m. Przypuszczalnie też tej osadzie, jako najlepszej w tej chwili dwójce Polski, i dwunastokrotnemu mistrzowi Polski w jedynkach Sobierajowi (HCP) należeć się będzie miejsce w polskiej ekipie olimpijskiej do Londynu. Uwagę trzeba również zwrócić na czyniącą stale postępy i wyróżniającą się pięknym stylem wiosłowania młodą zalogę HCP — Beszterda-Beym. Z pań, mistrzyni Polski Czajkówna (G. M. S. — Luboń) zwyciężyła, jednakowoż Szućcówna Teresa (KK 28) po nabraniu odpowiedniej kondycji i

lepszym opanowaniu kajaka stać się może jej b. groźną konkurentką. W dwojkach siostry Szulcówny bezkonkurencyjne.

Organizacyjnie sympatyczne Grono Miłośników Sportu w Luboniu wywiązało się bardzo dobrze ze swego zadania, dając piękny i godny naśladowania przykład dla innych prowincjonalnych miejscowości Wielkopolski.

W Poznaniu pierwsza międzynarodowa impreza bokserska Poznań — Bratysława

Pierwszą międzynarodową imprezą bokserską w Poznaniu będzie spotkanie reprezentacji okręgowych Bratysławy (Słowacja) i Poznania, które rozegrane zostanie w dniu 26 września rb.

Poznański Okręgowy Związek Bokserski otrzymał w bardzo serdecznym tonie utrzymaną list z Bratysławy, w którym goście potwierdzają definitywnie przyjazd do Poznania w powyższym terminie, przy czym zaznaczyli, że odkładają start swej drużyny na Węgrzech i uwzględniają zaproszenie Poznania. Zaznaczyć należy, że drużyna Bratysławy posiada w swym składzie doskonałych i znanych zawodników Zacharę, Strbę i Torbę, którzy są reprezentantami w drużynie narodowej Czechosłowacji. Nie wątpliwie, że okręg poznański wystawi do tego meczu drużynę pełnowartościową we wszystkich wagach, która godnie będzie broniła barw Poznania. (al)

Sportowiec i „Boogie-Woogie”

Lubię taniec — to znaczy raczej patrzeć na tańczące pary. Podobno nawet umiem tańczyć — tak przynajmniej twierdzą moi liczni znajomi i znajome. Nic też dziwnego, że wybrałem się kiedyś do „tańczącego lokalu”. Po długich tarapatkach udało nam się wreszcie znaleźć wolny stolik. Przyjaciele moi zabrali się zatań do „roboty” tj. do tańca. Obtańcowywali wszystkie Zuzie i Fruzie oraz wszelki inny „kudłaty gatunek” — jak żartobliwie określił Leszek. Ja tymczasem mogłem spokojnie popatrzeć na wirującą w tańcu parę. No i wszystko byłoby w porządku, gdyby... Tak, ale gdyby nie to gdyby... nie byłoby tego felietonu.

A było tak...
Konfiersz wrzasnął naraz „białe tango”. Nim się zorientowałem o co chodzi, już dziewczyna staje przede mną i z uśmiechem prosi do tańca. Spytasz Czytelniku, dlaczego właśnie mnie. Tak na pewno, to sam nie wiem do dzisiaj. Dnia, ale domyślam się, że to widocznie moje na „kant” odprasowane spodnie musiały jej się spodobać. Szedłem na parkiet podobno z taką miną jak Greiser na stryczek. Ale z tangiem nie było jeszcze tak źle. Moja partnerka powiedziała tylko:

— „Wygląda pan na bardzo lekkiego, tymczasem stanął mi pan na nodze niczym słoń”.

No ale jakoś dobrnęliśmy do ostatnich akordów tego smętnego tanga. Jako człowiek grzeszny kłania się dziękując za taniec... gdy nagle orkiestra zaczyna nowy taniec: boogie-woogie!

Nie wypada zostawić pani na parkiecie — więc tańczę dalej.

Zdaje się, że najlepiej będzie, jeśli określe ten taniec przy pomocy wyrażenia sportowych.

Najpierw zaczęła się kopania... mojej osoby. Po „rozegraniu” się partnerki przystąpiła ona z kolei do treningu bokserskiego. Wpierw jak to zwykle bywa ciosy na korpus, a później już celniej na szcękę.

Gdy już „przekopany” i „zboksovany” (nie mówię o szczypaniu) gdyż nie wiem pod którą dziedzinę podciągnąć tę nową formę sportu, zobaczyłem, że partnerka moja szczyrzy zęby — najprawdopodobniej w uśmiechu — co ja przyjąłem za jeszcze inną odmianę sportu (gryzie nie) — postanowiłem zwać. Ale łatwiej pomyśleć, niż plan ten zrealizować. Gdy tylko zrobiłem krok w kierunku stolika, natknąłem się na inne pary boogie-woogie’istów. Co się dalej ze mną działo przypomniał mi sobie tylko przez sen. Wiem, że dla wszystkich tańczących stałem się piłką nożną i bokserską piłką treningową.

Niełtościwie zmasakrowany — przy czym ubranie moje przypominało ubranie stracha na wróble — wyładowałem wreszcie przy stoliku. Gdy tylko wróciłem do równowagi fizycznej i duchowej zrobiłem to samo co diabeł na propozycję Twardowskiego aby 2 lata przeżył z panią Twardowską:

„Jak czmychnąłem, tak czmycham”.

Tomek.

Kraków — Śląsk 5:1 (3:1) o puchar Kałuzy

W czwartek został rozegrany w Krakowie mecz piłkarski, z cyklu rozgrywek o puchar sp. Kałuzy, zakończony zwycięstwem zespołu krakowskiego nad śląskim w stosunku 5:1 (3:1). Kraków wystąpił w składzie: Jurowicz, Gędek, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Gergiel, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula; skład Śląska: Janik, Michalski, Siwy, Piec, Kłos, Gajdzik, Gorecki, Bąk, Spodzieja, Cebula, Barański.

W Krakowie wyróżnili się Parpan i Flanek oraz Gracz i Bobula. W zespole śląskim oprócz bohatera spotkania Janika, wyróżnić trzeba Pieca, Spodzieję i Barańskiego. Jako całość Kraków

przewyższał Śląsk współpracą we wszystkich liniach oraz piaską, przyziemną grą, podczas gdy Ślązacy byli na ogół szybsi. Zawody prowadził sędzia Romanowski, bardzo spokojnie jednak nie bez pewnych zastrzeżeń.

Pracownicy PUFW i PW na odbudowę Warszawy

W związku z Miesiącem Odbudowy Stolicy, pracownicy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i PW oraz Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów WF i PW, w zrozumieniu wielkiej doniosłości tej akcji — postanowili opodatkować się dobrowolnie w wysokości 100 zł od osoby na rzecz odbudowy Warszawy oraz wezwać cały sport polski do złożenia datków na ten cel.

Należy przypuszczać, że piękny przykład pracowników PUFW i PW znajdzie licznych naśladowców w organizacjach młodzieżowych, związkach i klubach oraz wśród szerokich rzesz sportowców.

Przyznajając się do szybkiej odbudowy Warszawy, każdy sportowiec wypełnia swój obowiązek obywatelski dobrego Polaka i dlatego w akcji tej nie powinno zabraknąć ani jednego sportowca.

Lekkoatleci K. S. M. M. na starcie

W dniach 13 i 14 bm. organizuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne województwa poznańskiego i Ziemi Lubuskiej w klasie seniorów i juniorów. Konkurencje rozegrane zostaną we wszystkich dyscyplinach na Arenie przy ul. Reymonta. Na bieżni ujrzymy ponad 200 lekkoatletów tej ruchliwej organizacji. (tp)